

## **Czy powieść może być dobra lub słaba?**

Często czytam wśród recenzji, albo słyszę od znajomych czytelników, że czytali książkę, która w ich opinii jest dobra lub słaba. Zastanawiam się, czy w ogóle takie kryterium oceny powinniśmy stosować.

To jak to jest z tą książką – może być dobra lub słaba?

Pozostaje mi zaprosić was do dalszej części artykułu, w której będę chciał odpowiedzieć na to pytanie.

## **Co rozumiemy przez to, że powieść jest „dobra”?**

Właśnie, o to chciałbym was zapytać. Co to znaczy, że powieść jest dobra lub słaba? Jakie kryteria musi mieć dobra książka, żeby uznać ją za dobrą, a co powoduje, że jej wartość niknie w naszych oczach? Osobiście przez dobrą powieść rozumiem taką, którą da się czytać. Brzmi minimalistycznie? Niezupełnie, bo co to oznacza, że da się czytać? Czyli nie posiada rażącej ilości błędów ortograficznych, stylistycznych, frazeologicznych, logicznych i jakichkolwiek innych. Nie mówię tutaj o sytuacji, w której powieść zawiera pojedyncze błędy. Powiedzmy to wprost – zdarzają się. Problem jest wtedy, kiedy jest ich zatrzęsienie.

## **To wtedy kluczową rolę odgrywa redakcja i korekta powieści**

Od czego są ci dwaj specjaliści? Redaktor to jest ktoś, kto trzyma pieczę nad merytoryczną i stylistyczną formą treści. Czyli jest kimś, kto opiekuje się tekstem i wyłapuje w nim błędy logiczne, merytoryczne, a także stylistyczne - przy utrzymaniu stylu autora. To jest ważny etap powstawania powieści, bo dzięki redakcji dokładniej poznajemy tekst, z którym mamy do czynienia. Im więcej błędów związanych z tekstem (czyt. powieścią w moim przypadku) się wyłapie, tym powieść będzie lepsza. Oczywiście decyzja, które błędy usunąć z powieści, należy do autora, ale ja ufam redaktorom w stu procentach.

Czym zatem jest korekta?

Korekta jest to właśnie wyłapywanie błędów ortograficznych, interpunkcyjnych, metaforycznych i innych, związanych stricte z poprawną pisownią. Czyli korektor to specjalista, którego można porównać do pani od polskiego, gdy oddaje wypracowania pokreślone czerwonym długopisem.

I jeśli redakcja i korekta zostały przeprowadzone rzetelnie, to ...

## **Powieść nie jest ani słaba, ani dobra**

Występuje tylko i wyłącznie ocena subiektywna: podoba mi się, nie podoba mi się. Bardzo bym sobie życzył, aby recenzenci czy inni znawcy literatury przyjęli do wiadomości, że jeśli powieść przeszła odpowiednią redakcją i korektę, to nie jest już ani słaba, ani dobra.

Dlatego momentami dziwię się, jak można współcześnie ocenić powieść w kategorii dobra/słaba. Żeby coś oceniać, trzeba mieć jakiś wyznacznik. Wyznacznik merytoryczny, nie subiektywny.

## **Co mogłoby być wyznacznikiem merytorycznym?**

Szczerze mówiąc - nie wiem. Nie mam bladego pojęcia, pod jakim względem moglibyśmy wartościowo oceniać powieść. Czy bohaterowie są prawdziwi? To jest ocena subiektywna. Dla jednych Gary Hayes i Litin Stockborn będą sztuczni, a dla innych prawdziwi. Czy świat przedstawiony jest realny? To również zależy od osoby – jedna powie, że tak, inna, że nie.

W takim razie na co powinniśmy patrzeć? Ilość błędów? Możliwe, że jest to jakiś wyznacznik, ale nie mówimy tu o powieściach, które nie przeszły minimalnej choćby redakcji i korekty, tylko o profesjonalnie wydanych publikacjach. Poza tym jest jedna rzecz, którą powinniście wiedzieć.

## **Nie ma publikacji pozbawionej błędów!**

Kiedy sobie to uświadomicie, możecie weryfikować, czy powieść wam się podoba, czy wręcz przeciwnie. Zatem jakąkolwiek publikację czytacie, to zawsze co najmniej jeden błąd wystąpi, bo ludzkie oko nie jest w stanie wszystkiego wychwycić. Również komputer nie zawsze wykrywa kontekst danego słowa, przez co wydaje mu się, że nie ma błędu tam, gdzie on występuje, jak na przykład:

Oczywiście vs oczy wiście

Specjalnie zrobiłem błąd i jeśli chcecie, to sprawdźcie w programie Word, czy wam go wychwyci.

## **Zatem czy można powiedzieć, że „Clone” Aleksandry Negrońskiej można porównać do „Władcy pierścieni” Tolkiena?**

Porównania zawsze są dozwolone, jednak dla mnie zestawianie tych dwóch powieści mija się z celem, biorąc pod uwagę chociażby gatunek, a kończąc na epoce literackiej. Porównajmy zatem inne powieści np. „Venom” Aleksandry Kondraciuk i „Ekspozycja” Remigiusza Mroza. Obydwie powieści mają swoich zwolenników i przeciwników, i ja również nie wskażę, która powieść bardziej trafia do mnie. Jedna i druga powieść ma swoich wielbicieli, lecz chciałbym nadmienić, że ...

## **Czytelnicy sami wiedzą, co jest dla nich dobre**

Wydaje mi się, że to stwierdzenie, choć w stu procentach prawdziwe, mocno bije w ego krytyków. Jak można czytać tak mało wartościową powieść, jak seria Rodziny Monet, kiedy mamy takie perełki, jak Sienkiewicz, Tokarczuk, Szymborska, Pratchett i wielu innych autorów, których twórczość zalicza się do klasyki?

Można i jak najbardziej to pochwalam. Pochwalam to, że współcześni czytelnicy sami wiedzą, co im się podoba. Jeśli ktoś szuka w powieści zabawy i odreagowania, to nie zajrzy do publikacji poruszającej ciężkie tematy. Jeśli ktoś szuka poradników i ciekawostek dotyczących danego miejsca, to nie będzie sprawdzał powieści fantasy.

## **Podsumowanie**

Czytelnicy sami wiedzą co chcą czytać i co jest dla nich dobre. Dlatego też nie przejmujemy się ocenami krytyków, którzy wciąż mają porównanie, że dobra powieść to musi mieć ... no właśnie, sami nie wiedzą co. Czytajmy, to co każdy z nas lubi, bo to właśnie te powieści są dla nas dobre i odpowiednie. Wpisują się w nasze gusta i są spełnieniem literackim.